

Nie mówcie – mel. neapol.

Ludzie zmiłujcie się nade mną,
Cóż ja poradzić na to mam?
Coś się dziwnego dzieje ze mną
Trudno – przyznaję wam
Bronić się temu na daremno
Jak to powiedzieć mam:
Nie mówcie o nas źle – my się kochamy
Nie mówcie o nas źle – nam samym wstyd
My nic nie wiemy już - nie pamiętamy
Który to zmierzch która to noc który to świt?
Bo serca jak we śnie – skrzypiec kapieli
I szczęście takie, że tchu w piersiach brak
Nie mówcie o nas źle, bo choćbyśmy chcieli
Za późno taki i tak będziemy kochać się
Ludzie przebaczcie nam od biedy!
To było tak – pewnego dnia
Już nie wiem gdzie i nie wiem kiedy
Był on i byłem ja
Dzien był powszedni i od wtedy
Właśnie od tego dnia:
Nie mówcie o nas źle – my się kochamy
Nie mówcie o nas źle nam samym strach
Że w niebie każda noc ze złotej lamy
Że my tam pośrodku gwiazd w szmiących mgłach
I serca jak we śnie i każdej chwili
Od tego szczęścia aż tchu w piersiach brak
Nie mówcie, że to grzech, choć byście mówili
Niestety tak i tak musimy kochać się



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych